Nr 44. 31 października. 1868.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego*. Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282, tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Z kazuistyki sądowolekarskiéj.

Dochodzenia uszkodzeń ciała.

Opisał

prof. dr. St. Janikowski.

(Ciąg dalszy. — Zobacz N. 32.)

Przypadek 18.

Pobicie w pośladki. — Uszkodzenie prawdopodobnie ciężkie.

Dnia 1 lutego 1867, po odbytym wyborze posła do sejmu z mniejszych majętności w K., Filip A., nauczyciel szkoły trywialnéj i gospodarz rolny z N., lat 32 liczący, przyszedł do urzędu powiatowego, gdzie go kancelista B. najprzód sam bił pięścią, potém zaś w areszcie kazał bić kijem, t. zw. kapralskim, przyczém wyliczono mu 20 uderzeń w pośladki. Wypuszczony o godzinie 10 wieczorem z aresztu, przenocował w gospodzie, a nazajutrz na wozie pojechał do domu (do wsi N.). Dnia 4 lutego pojechał wozem do sąsiedniego miasta D., gdzie doktor C. i chirurg D. badali go i znaleźli poniżéj oka prawego siniak wielkości centa; oba pośladki nabrzmiałe, sine, bolące, i na nich kilka starć skóry, mających po 4—5 cali długości, a po calu szerokości, miejscami ropiejących, miejscami krwią skrzepłą pokrytych. — Zdanie odłożyli na późniéj. Przytém dr. C. zalecił Filipowi A. zimne okłady na pośladki i w tymże celu zapisał mu wodę Goulardową.

Dnia 19 lutego 1867 tenże dr. C., wezwany do wsi N. przez ojca Filipowego, znalazł Filipa A. gorączkującego (tętno 100 razy na minutę), skarżącego się na ból głowy i ogólne osłabienie, tudzież dreszcze; na prawym pośladku nabrzmiałym i bolącym ujrzał powierzchnią ropiejącą *(eiternde wunde Stelle)* wielkości dłoni, z brodawkami *(granulirend)*. — Przed sądem (dnia 3 kwietnia 1867) uznał tę ranę za ciężkie uszkodzenie ciała. — Chirurg D. (dnia 4 kwietnia), wypytywany przez sąd w téjże sprawie, nie wypowiedział stanowczego zdania.

Dnia 8 kwietnia 1867 dwaj inni lekarze sądowi, dr. E. i chir. F., badając Filipa A., znaleźli a) na prawym pośladku ranę skóry 3 cale długą, a 2 cale szeroką, przedstawiającą na obwodzie świeżą bliznę, w środku zaś powierzchnią brodawkującą, wystającą nieco nad poziom skóry (długości 2 cale, szerokości 1 cal); b) ponad tą raną znajdowała się nowo utworzona skóra różowa, na powierzchni mającéj 2 cale długości, a pół cala szerokości; c) na lewym pośladku dwie podobne powierzchnie, lecz o połowę mniejsze; na obu pośladkach kilka starć skóry już zagojonych, wielkości ziarn grochu lub bobu; e) ogólny stan zdrowia zadowalający.

Nareszcie dnia 29 lipca 1867 ciż sami lekarze, śledząc Filipa A., znaleźli na jego pośladkach wszystko najzupełniéj zagojone, i tylko skóra na prawym pośladku w miejscu dawniejszéj rany odznaczała się barwą nieco czerwieńszą i maleńką blizną. — Wtedy w zdaniu swém wyrzekli, że uszkodzenie było pierwotnie lekkie, nie potrzebujące więcéj nad kilkanaście dni do zagojenia, a tak długi przebieg choroby przypisać należy tylko zaniedbaniu się uszkodzonego.

Podobneż zdanie udzielił w dniu 5 lipca 1867 chirurg D., twierdząc, że zaraz dnia 4 lutego oświadczył, iż to uszkodzenie nie potrzebuje więcéj nad 14—16 dni dla zupełnego zagojenia się; a zatém według wszelkiego prawdopodobieństwa Filip A. nie słuchał przepisów, udzielonych mu przez dra C., i przez to wywołał tak długi przebieg choroby.

Sąd z powodu sprzeczności zdań lekarzy odniósł się jeszcze do wydziału lekarskiego z zapytaniem:

1) Czy pierwotne uszkodzenie Filipa A. samo przez się *(an und für sich)* było lekkie, lub ciężkie?
2) Czy przy leczeniu prawidłowém dałoby się uleczyć bez uszczerbku zdrowia uszkodzonego w przeciągu dni przynajmniéj 20, a przeto
3) Jak długo byłoby trwało — przy prawidłowém leczeniu — nadwerężenie zdrowia i niezdolność do zajęć zawodowych uszkodzonego?

Odpowiedź wydziału lek. była następująca:

Obrażenie cielesne, takie jak w mowie będące, tj. wynikające z 20 uderzeń w pośladki kijem tak zwanym kapralskim zwykło wywoływać zapalenie i ropienie uszkodzonéj skóry, a nieraz i tkanek głębiéj położonych, trwające przy stosownem leczeniu od dni kilkunastu do dwudziestu kilku (w przecięciu).

W obecnym szczegółowym przypadku, z uwagi, że dnia 8 kwietnia r. 1867, a zatém dnia 67 po uszkodzeniu, jeszcze na prawym pośladku była powierzchnia niezagojona, mająca 2 cale długości, a 1 cal szerokości, wnosić wypada, że nawet przy częstszém, niż to miało miejsce, zasięganiu rady lekarza, rany na pośladkach zagoiłyby się prawdopodobnie dopiero po dniu 20 po uszkodzeniu, a zatém nadwerężenie zdrowia trwałoby dłużéj, niż dni 20; odnośnie też do tego byłby prawdopodobnie Filip A. dłużéj niż dni 20 niezdolny do pracy zawodowéj *(berufsunfähig)*, o ileby takowa praca wymagała zajęcia siedzącego.

Nabłonki i naczynia chłonicowe (limfatyczne) za użyciem saletranu srebrowego.

Badania mikroskopijne

dra S. Robińskiego.

Liczba lekarzy, umiejących cenić ważność badań mikroskopijnych i zapoznawających się z używaniem mikroskopu, z dniem każdym dziś wzrasta. Czyż możemy też jakimkolwiek innym sposobem lepszego nabrać pojęcia o ostatecznych czynnościach ciała w stanie zdrowia lub choroby, jak za pomocą tego narzędzia? Mikroskopijne też tylko badania doprowadzić mogą do rozświecenia pytania, o którém tu mówić chcemy; a niemało obchodzi ono lekarza praktycznego. Odkąd tylko niemal nauką lekarską zajmować się zaczęto, niemało zastanawiały rozmaite wysięki w jamach, np. w jamie brzusznéj. Wysięki te, nieraz dość znaczne, powstawały, nikły, znów powracały i znów nikły albo i pozostawały, a lekarze wszystkich wieków silili się z razu odgadnąć tylko, a wkońcu wykryć, wykazać za pomocą mikroskopu drogi, któremi ciecze te do jam tych rozmaitych wstępowały i znów z nich uchodziły. Mianowicie jeżeli ciecze te znacznéj dochodziły ilości, jeżeli w krótkim czasie wiadrami, można powiedzieć, się nagromadzały, każdy mimowolnie sobie powiada, że muszą przecież koniecznie być jakieś drogi, któremi tak znaczna ilość się zbiera; najrozmaitsze wymyślano teorye, wystawiano sobie np. *vasa exhalantia et inhalantia*, których nikt nie widział, aż wreszcie zaczęto dróg tych, które każdy tak chętnie *a priori* przypuszcza, szukać za pomocą mikroskopu. Napozór rzecz ta łatwa, w praktyce okazała nieprzebyte trudności. Do wykrycia i zbadania najdrobniejszych takich kanalików zaczęto w najnowszym czasie nowego używać sposobu przy dawniejszych badaniach drobnowidowych wcale nieznanego, tj. zabarwiania za pomocą saletranu srebrowego. W rozprawie *„De argenti nitrici usu et effectu, praesertim in oculorum morbis sanandis.“ Lipsiae 1854* podaje Flinzer pierwsze spostrzeżenia prof. Cocciusa, że za użyciem saletranu srebrowego na rogówkę powstaje zabarwienie przez osad ziareczek srebra, jużto w komórkach samych, jużto pomiędzy komórkami rogówki, stosownie do mocniejszego lub słabszego roztworu; ale Flinzer i Coccius uważali, że za działaniem kamienia piekielnego ciałka rogówki niszczeją (l. c. pag. 21-22. *„Quia vero corpuscula corneae ex parte evanescunt lapide infernali in natura fortius adhibito, concludere possumus, illa eo destrui, atque eadem de causa est verisimile hoc valere ad telum dejiciendum“)*. Daléj His w dziele

„Beiträge zur normalen und pathologischen Histologie der Cornea.“ Basel 1856, str. 67 wspomina, że za działaniem saletranu srebrowego na rogówkę tworzy się ziarnisty osad tylko w komórkach, podczas gdy istota międzykomórkowa nabiera lekkiego tylko brunatnego zabarwienia. Osad ten w komórkach nietylko w miejscu bezpośredniego działania saletranu srebrowego powstaje, lecz rozchodzi się także do komórek i wypustków tychże, nawet więcéj oddalonych. Recklinghausen (*„Methode, mikroskopische hohle und solide Gebilde zu untersuchen.“ Virchows Archiv*, tom XIX) pochwycił to i powiada, że świeże, a więcéj jeszcze wyschłe części zwierzęce do słabych roztworów AgO,NO_5 wpuszczane, a potém działaniu słabego roczczynu soli (kuchennéj) poddawane, wreszcie na działanie światła wystawiane, okazują drobnoziarnisty czarny osad w częściach, np. drobnych kanalikach, w których płyny się znajdują, z których srebro strąca sole wchodząc z niemi w połączenia, podczas gdy istota więcéj zbita, np. istota międzykomórkowa, tylko jednostajne okazuje brunatne zabarwienie. Radzi więc z tego powodu używać roztworów saletranu srebrowego do wykazania dokładniejszego, mianowicie najdrobniejszych kanalików. His (*Ueber das Verhalten des salpetersauren Silberoxyds zu thierischen Gewebsbestandtheilen.“ Virchows Archiv*, tom XX) wykazuje dwojakie działanie saletranu srebrowego: 1) istota międzykomórkowa jest wolna od osadu połączek srebrowych, albo lekko tylko zabarwiona, podczas gdy ciałka rogówki drobnoziarnistemi osadami połączek srebrowych są napełnione, i nazywa to śródkomórkowym osadem srebra (*intracelluläre Silberablagerung*), który się otrzymuje za działaniem słabych roztworów saletranu srebrowego; 2) istota międzykomórkowa bardzo gęsto wypełniona drobniejszemi lub większemi ziareczkami połączek srebrowych, podczas gdy komórki pozostają próżne; jestto osad pozakomórkowy (*extracelluläre Silberablagerung*), a to za działaniem mocniejszych roztworów. Ale już Coccius rozróżniał osad srebra śródkomórkowy i pozakomórkowy czyli międzykomórkowy. Recklinghausen, zajmując się daléj badaniami saletranu srebrowego, zwrócił w pracy swéj: *„Die Lymphgefässe und ihre Beziehung zum Bindegewebe.“ Berlin 1862*, mianowicie uwagę na działanie jego na nabłonki i naczynia chłonicowe (str. 9). Powiada on tamże, że za jego pomocą można jedne i drugie uwydatnić. Co do nabłonków, obrysy ich zabarwiają się mocniéj i przeto przy badaniu bardziéj występują na jaw, lepiéj je można tym sposobem wykazać.

O działaniu saletranu srebrowego na tkankę łączną (l. c. pag. 6 i 7) nie wspominamy dziś wcale, jako o nie będącém w związku bezpośrednim z naszém założeniem; również o mięśniach, nerwach (str. 8); może w innéj pracy to rozbierzemy, a teraz przejdźmy do naczyń chłonicowych, a mianowicie do najdrobniejszych ich odnóżek do naczyń chłonicowych włoskowatych, najtrudniejszych zresztą do zbadania. Namienić nam tu wypada, że do zbadania naczyń chłonicowych za pomocą doskonałych nastrzykiwań wiele się przyczynił prof. Teichmann w swém dziele: *„Das Saugadersystem vom anatomischen Standpunkte.“ Leipzig 1861*, do którego badań bardzo często się Recklinghausen odwołuje. *(C. d. n.)*

Wyjaśnienie.

Z powodu uwagi zamieszczonéj przez redakcyą w numerze 42 na str. 352 na dole, nad jednym ustępem rozprawy dra Edw. Korczyńskiego, otrzymaliśmy wyjaśnienie od autora, które w końcu streszczone opiewa jak następuje:

„Skoro więc nie odmę piersiową, lecz uszkodzenie zewnętrzne na bocznéj stronie klatki piersiowéj po stronie lewéj, wywołane przez niezbyt silne uderzenie kijem, nazwałem lekkiém, i dalekim byłem od twierdzenia, że odma piersiowa tylko w skutek rozedmy płucowéj stała się ciężkiém uszkodzeniem, proszę uprzejmie o sprostowanie uwagi przez Szanowną Redakcyą uczynionéj w najbliższym numerze Przeglądu lekarskiego.“

Niniejszém ogłoszeniem wyjaśnienia żądaniu Sz. kolegi zadość uczyniliśmy. (Red.)

Piśmiennictwo lekarskie.

Die Hygieine und ihr Studium

von Eduard Reich Dr. med.
(F. Enke. Erlangen 1868, str. 48.)
Wiadomość podał dr. Lutostański.

Pod tym napisem wyszło niedawno zpod prasy drukarskiéj kilkoarkuszowa książeczka, zasługująca z wielu względów na uwagę, zwłaszcza naszéj publiczności lekarskiéj. Stanowi ona wstęp, tj. przygotowawczą część do obszernego wykładu higieny w rozciągłém znaczeniu tego wyrazu, któreto dzieło autor w trzech tomach drukiem zamierza ogłosić pod tytułem „Systeme der Hygieine.“

Higiena stanowi całkiem nową naukę, wychylającą czoło z niezmiernego materyału, nagromadzonego we wszystkich dziedzinach wiedzy ludzkiéj ku jéj budowie. To też nie dziwota, że pojęcie, określenie i zakres umiejętności w mowie będącéj bardzo niejasno i rozmaicie bywały podawane.

Człowiek, jako jednostka moralnospołeczna, nie ulega jedynie szkodliwym wpływom zewnętrznego świata, lecz zostaje także pod potężnym wpływem szkodliwości, wynikających z wadliwego wychowania, socyalnych stosunków, głównie zaś z rozlicznych zaburzeń w społecznym ustroju. Te ostatnie szkodliwości zarówno są częstą przyczyną wielorakich cierpień umysłowych i fizycznych, jak i od nas niezależne wpływy przyrodnicze, naigrawające się z ludzkich wysiłków. — Zadanie medycyny nie polega wyłącznie na badaniu chorego lub martwego ustroju i na leczeniu chorób, ale raczéj na zapobieganiu takowym w celu utrzymania prywatnego i publicznego zdrowia, jako głównego warunku fizycznego i moralnego dobrobytu tak pojedynczéj jednostki jak i całego społeczeństwa. Chcąc więc utrzymać wzorową dolę ustroju pojedynczego człowieka, a zarazem zapobiedz zwichnieniom od prawidła w łonie tegoż ustroju rozwinąć się mogącym w skutek oddziaływania złowrogich wpływów powyżéj namienionych, doskonale poznać należy nietylko otaczającą nas przyrodę, ale i duchową stronę samego człowieka, jak również socyalnoekonomiczne warunki, w jakich żyć mu wypada.

Z takiego wychodząc stanowiska, uczony autor określa higienę jak następuje: „Wstęgą, która duchowieństwo, lekarzy, mężów stanu i pedagogów bratnim węzłem splata; duszą im wszystkim wspólną, miejscem zbornem dla wszystkich ku szlachetnemu spółdziałaniu, jest higiena, tj. umiejętność o zdrowiu i dobrobycie. Ta umiejętność a jednocześnie i sztuka, która docieka źródła wszelkich cierpień osobniczych i społecznych; która zapewnia zdrowie pojedynczym osobom, a cnotę i szczęście wszystkich w ogóle; która obejmuje świat cały i spożytkowywa wszelką wiedzę i pracę ku pomyślności społeczeństwa ludzkiego; higiena zarówno jest częścią lekarstwa (medycyny), jak polityki, moralności i sztuki wychowania.“ Higiena ma za cel nietylko zniweczenie fizycznych przyczyn chorobotwórczych i utrzymanie cielesnego zdrowia, ale także dąży ona do zniszczenia moralnych przyczyn choroby stwarzających, usiłując zawsze i wszędzie utworzyć wzorowego człowieka i wzorową społeczność. Cywilizacya wyrabia coraz więcéj enerwujących wpływów, osłabiających człowieka; higiena podaje środki obronne przeciw téj konieczności, wypływającéj z postępowego ludzkości pochodu. Ostatecznem zadaniem higieny jest fizyczne i moralne udoskonalenie ludzi i oswobodzenie ich z niewolniczych pęt smutnych społecznych stosunków. W tém zapatrywaniu się na rzecz roztrząsaną autor zajął nowe stanowisko. Poszedł on za wzorem higienistów angielskich i amerykańskich, którzy oddawna już uważali słusznie higienę za społeczno ekonomiczną odrośl umiejętności przyrodniczych, lecz nadał téjże obszerniejsze jeszcze podstawy.

Jednę z cech obecnéj chwili stanowi wzajemne na siebie oddziaływanie wszystkich gałęzi wiedzy ludzkiéj, które przytém zlewają się w jednę dźwięczną całość; wszyscy pracownicy, na jakiéjbądź niwie, podają sobie dziś ręce w uznaniu wspólnych zadań i bratni zawierają sojusz. Obecnie nie ma już granicy między umiejętnościami przyrodniczolekarskiemi a umiejętnościami duchowemi, i Henry Thomas Buckle, Draper itp. najwymowniejszym są dowodem, co z połączenia tych dwóch odłamów wiedzy ludzkiéj powstać może. Naodwrót nie da się to niestety powiedzieć. Przyrodnicy i lekarze ostatnich czasów, zwłaszcza niemieccy, zajęli zbyt wyłączne, tak zwane materyalistyczne stanowisko, przez co zaprzeczyli wszelkiego wpływu naukom polityczno moralnym na medycynę. Tymczasem spółczesne lekarstwo nie ma ograniczać się do czynności przy łóżku chorego i stole sekcyjnym, lecz przenikać winno w życie rodziny, gminy i narodu, jeśli chce spełnić swe posłannictwo ku uszczęśliwieniu ludzkości; jeśli ma uchronić człowieka od mnogiéj liczby grożących mu chorób, a rodzaj ludzki od zwyrodnienia. Tę posługę wyświadcza w lekarstwie higiena, umiejętność, powstała ze zlania się dwóch różnorodnych prądów: znajomości świata przyrodzonego i świata moralno społecznego.

Otóż roztrząsany przez nas autor słusznie od lekarzy wymaga, aby przedewszystkiem byli higienistami, a przeto aby im nie były obce umiejętności filozoficzne, dziejoznawstwo i nauki społeczno ekonomiczne, bo tym tylko sposobem mogą wypełnić społeczne swe zadanie, a głos ich uwzględnionym być może w państwowém ustawodawstwie. Higiena — mówi on — więcéj przynosi praktycznych korzyści lekarzom i ludziom, niż mistrzostwo w rozpoznawaniu chorób lub w drobnowidowéj technice. Toż samo, lecz naodwrót,

daje się powiedzieć o moralistach, politykach i pedagogach, dla których znów higiena jako umiejętność przyrodniczo lekarska z cechą polityczno moralną skuteczniejszą podaje broń do zwalczenia złego w ich zakresie działania, niż dotychczasowa jednostronna ich wiedza.

Stosownie do tego, cośmy tutaj powiedzieli, autor uznaje za nauki pomocnicze dla higieny następujące gałęzie wiedzy ludzkiéj: Przedewszystkiém zalicza on tu nauki przyrodnicze, ogólną i szczegółową fizyologią człowieka, kładąc przytém nacisk na potrzebę studyów antropologicznych, tj. badań nad człowiekiem uważanym jako całość wobec zmysłowego świata, nad człowiekiem jako przedmiotem dziejów nauk społecznych, statystyki i medycyny. Następnie stawia patologią, zwłaszcza naukę o przyczynach chorób, zwracając uwagę na potrzebę ajtjologii społecznéj, badającéj polityczno moralne przyczyny chorobotwórcze, np. ciemnotę, ubóstwo, nieczystość itp. znane przyczyny schorzałości, chorób pospólnych — podścieliska dla zaraz wszelkiego rodzaju. Daléj idą umiejętności polityczno moralne, tj. nauka moralności, nauka o zaludnieniu, ekonomia polityczna, policya państwowa, pedagogia i niezmiernie ważna statystyka, szeregu nauk pomocniczych dopełnia w końcu jeografia lekarska.

W Niemczech i u nas w zapatrywaniu się na higienę i pomocnicze jéj nauki całkiem inne panowało dotychczas przekonanie. Na umiejętność zdrowia spoglądano ze stanowiska czysto lekarskiego, stosując jedynie wyniki umiejętności przyrodniczych i szczegółowéj fizyologii człowieka do zbadania warunków zdrowia fizycznego i zachowania tegoż. Postępując w tym kierunku, odsądzono higienę od wszelkiego wpływu na kształtowanie się państwowych i społeczno ekonomicznych stosunków i uważano ją niemal za jedno z policyą lekarską i dyetetyką: nadając pierwszéj miano higieny publicznéj, a drugiéj nauce nazwę higieny prywatnéj. W tym względzie od czasów wielkiego policysty zdrowia Jana Piotra **Franka** nie postąpiliśmy ani o krok daléj. Jestto pogląd ciasny, a higiena tak pojęta nie stanie się nigdy umiejętnością polityczno moralną, obejmującą ludzkość całą. *(Dok. n.)*

Wyciągi z pism lekarskich.

Simon: Przyczynek do chirurgii plastycznéj.

Autor, znany jako specyalista znakomity na polu operacyjném przetok moczowych, przedarć krocza i przetok odbytnicy u kobiet, w dłuższéj rozprawie ogłosił swoje doświadczenia w tym względzie; dla tego téż podajemy z części szczegółowéj jego pracy niektóre wyjątki.

I. Operacya przetoki moczowéj *(operatio fistulae urinariae)*.— Sposób plastyki polega na wyciąganiu brzegów rany; rzadko kiedy potrzebne są cięcia znoszące napięcie *(Entspannungsschnitte)*, a jeszcze rzadziéj przesadzanie *(transplaniatio)* za pomocą oddzielenia i przenoszenia kawałka ściany męcherzopochwowéj. Chorą układa się wznak, przyczém okolica pośladków ma być znacznie podwyższoną, a jeżeli przetoka głęboko leży, używa się ułożenia choréj jak przy operacyi kamienia. Odsłaniamy przetokę — jeżeli macica jest bardzo ruchoma — przez ściągnięcie macicy aż do ujścia pochwowego, używając zresztą wziernika ryniefikowego Simsa, płaskich wzierników i haczyków o długim trzonku. — Odświeżanie brzegów powinno być głęboko lejkowate w przetokach męcherzo- lub cewkopochwowych, szerokie i głębokie w przetokach, w których macica bierze udział; zaś powierzchowne i szerokie tam, gdzie pochwa okazuje się zamkniętą. — Spojenie uskutecznia się za pomocą szwu węzełkowego jednorzędnego, jeźli nie ma napięcia; przeciwnie za pomocą szwu rozwalniającego, jeźli napięcie okazuje się znaczne. Do tego szwu używa się podwójnéj nitki z jedwabiu chińskiego najcieńszego, węzełki mają być na pół centymetra oddalone od brzegu rany, a od siebie na ćwierć lub pół centymetra. Jeżeli tego potrzeba, ujmuje szew ten błonę śluzową męcherza. Następowe leczenie jest ujemne, cewnika zazwyczaj nie trzeba zakładać, należy tylko od czasu do czasu wypuszczać nim mocz; jednak pozostawienie cewnika w męcherzu jest wskazane w bezdrożności pochwy, połączonéj z uchyłkiem *(Divertikel)*.

Sposób operacyi zawisł od rodzaju przetoki, jéj objętości i komplikacyi. Autor rozróżnia dwa główne sposoby. 1) Przywrócenie ściany męcherzopochwowéj, a jeżeli to niepodobna, 2) zatkanie przewodów moczowych nieprawidłowych poniżéj przetoki, przez co części płciowe w większym lub mniejszym rozmiarze zrastają, następuje niepłodność, a krew miesiączkowa odchodzi męcherzem. Przetoki małych i średnich rozmiarów zeszywane bywają za pomocą spojenia poprzecznego lub podłużnego, wielkie przetoki za pomocą spojenia łukowatego, kątowego, w postaci litery T lub Y; nareszcie przez wklinowanie części pochwowéj macicy w brzeg dolny rany pochwowéj. Zatkanie przewodu rodnego uskutecznia się w przetokach męcherzomacicznych w wysokości ujścia macicznego *(hysterocleisis)*, w przetokach innego rodzaju przez spojenie ścian pochwowych *(colpocleisis)*.

Autor następnie opisuje 42 przypadki odnośne, w których było przetok 53; w dwóch znajdowały się po trzy przetoki, w 7 przypadkach po dwie, u reszty po jednéj. Na 53 przetoki 49 u 39 chorych zgoiło się; dwie chore, każda z jedną przetoką, umarły; jednéj z dwiema przetokami i ze zrośnięciem cewki moczowéj nie wyleczono. Na 39 operowanych 4 częściowego lub całkowitego doznały moczocieku, u 35 zaś powstrzymanie moczu całkowicie osiągnięto. *(Dok. n,)*

Brierre de Boismont: O ważności obłędnych czynów przy rozpoznaniu sądowolekarskiém obłąkania rozumującego.

Pod powyższym napisem znany psychiatryk francuzki ogłosił obszerną rozprawę, opartą na 25 własnych spostrzeżeniach dokładnie spisanych, któréj ostateczne wyniki są następujące:

1) Istnieje odmiana obłąkania umysłu, w któréj chorzy wyrażają się z wszelkiemi pozorami rozumu, a którą oznaczono nazwą obłąkania rozumującego *(folie raisonnante*, u Anglików *moral insanity)*; znajomość tego obłąkania nabywamy tém dokładniejszą, im więcéj badamy stan umysłowy człowieka zdrowego, od którego obłąkanie jest tylko zboczeniem.

2) Spostrzegać się daje ta odmiana obłąkania umysłowego w rozmaitych jego postaciach, szczególnie zaś w szaleństwie *(mania)*, zadumie *(melancholia)*, w monomanii instynktowéj, w obłąkaniu o podwójnéj postaci itd.

3) Ten objaw obłąkania, który jest tylko przypadem *(symptoma)*, może być czasami tak przeważnym, że przydatek zdaje się być rzeczą główną. Atoli po dłuższém spostrzeganiu daje się zazwyczaj rozpoznać obłąkanie po niektórych głównych jego cechach.

4) Wybitném znamieniem obłąkania rozumującego są: obłąd czynów *(le délire des actes)* i złe skłonności poniewolne (instynktowe), w sprzeczności będące ze słowami rozsądnemi. Doświadczenie jednak uczy, że gdy umysł już nie jest podniecony lub na baczności, nieład rozumu może się objawić w rozmowach.

5) Czystość rozumowania może się okazać i w ich pismach; ale przy dłuższém spostrzeganiu tych chorych obłęd czynów w końcu objawia się i w ich pismach.

6) Znajomość obłąkania rozumującego jest tém ważniejszą ze stanowiska sądowolekarskiego, ile że ci obłąkani są zwykle skłonni do złych czynów. Jakoż doniesienia potwarcze, bezimienne; spiski, fałsze w pismach, kłamstwo pod wszelkiemi postaciami; hańba, samobójstwo, zabójstwo, skargi o uszkodzenia cielesne, o kradzież, o zgwałcenie; sprawy o samowolne uwięzienie, żądanie zwrotu strat i kosztów: sąto zwykłe postępki obłąkanych rozumujących.

7) Ważna cecha odróżnia ludzi zdrowych na umyśle od obłąkanych rozumujących: pierwsi, gdy nie są zbrodniarzami, opierają się — w ogólności — złym popędom, albo żałują, jeśli się dali tymże porwać; ostatni, nie wiedząc, że są chorzy, mało dbają o te popędy i prawie nigdy nie uważają ich za naganne.

8) Inna cecha, nie mniejszą wartość mająca, jest ta, że ci chorzy nie mogą się w niczém ustalić, dopóki trwa ich marzenie.

9) Wreszcie, gdy obłąkany rozumujący ukrywa się ze swemi myślami chorobliwemi; gdy tylko budzi podejrzenie, lecz nie popełnia czynów szkodliwych: nie ma innéj rady, jak zostawić go na wolności, przestrzegając go (lub osoby otaczające go), że jest panem swego losu. („Ann. d'hygiène publ. et de méd. lég." 1867. N. S., t. XXVII, p. 76—121 et 354—403.) *St. J.*

Rozmaitości.

Uchwały sejmu krajowego w sprawach przyrodniczych i lekarskich.

Leczenie ubogich w szpitalach publicznych.

Na 24 posiedzeniu sejmu krajowego dnia 25 września rb. po południu nastąpiło sprawozdanie komisyi administracyjnéj o ustawie względem leczenia ubogich chorych w szpitalach publicznych. Ustawę tę przyjęto zaraz w trzeciém czytaniu według wniosku komisyi i z poprawką p. Kraińskiego, że ustawa ta wchodzi w moc obowiązującą dopiero w trzy miesiące od daty jéj ogłoszenia. Ustawa opiewa:

Ustawa z dnia ....., obowięzująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiém księstwem Krakowskiém, o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich w szpitalach publicznych.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego księstwa Krakowskiego rozporządzam co następuje:

1) Gminy królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego ks. Krakowskiego są obowiązane zwracać funduszowi krajowemu połowę kosztów leczenia i utrzymania (taksy szpitalnej) przynależnych swoich ubogich w publicznych szpitalach państwa austryackiego.

2) Niniejsza ustawa nie narusza przepisów co do zwrotu kosztów za leczenie i utrzymanie ubogich obłąkanych i położnic, i wchodzi w życie w trzy miesiące po jéj ogłoszeniu.

Zakaz łapania ptaków.

Na 29 posiedzeniu sejmu krajowego d. 5 października rb. przyjęto zgodnie z projektem wydziału krajowego ustawę względem zakazu łapania ptaków śpiewających i owadożerczych, tudzież ustawę względem zakazu łapania, wytępiania i sprzedawania zwierząt alpejskich właściwych Tatrom, świstaka i dzikich kóz. Obydwie ustawy zaraz w trzeciém czytaniu uchwalono.

Uwolnienie zakładów dobroczynnych od podatków.

Na 31 posiedzeniu sejmu krajowego d. 7 października rb. p. Helcel przedstawił wniosek naglący następującéj treści:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się wydziałowi krajowemu, ażeby jak najspieszniéj wypracował i przedłożył Wysokiemu rządowi przedstawienie téj treści: by tenże na najbliższém zebraniu się rady państwa przedłożył projekt ustawy względem uwolnienia raz na zawsze wszystkich instytucyj w kraju już istniejących i w przyszłości powstać mogących, a dobroczynne lub naukowe cele mających, od wszelkich należytości skarbowych, jako to: stęplowych, spadkowych, ekwiwalentów i tym podobnych do skarbu opłacanych.

Wniosek ten, poparty przez blizko 80 posłów, po przemowie wnioskodawcy jednomyślnie został przyjęty.

Budżet krajowy galicyjski.

Uchwalony na 30 posiedzeniu sejmu krajowego w dniu 7 bm. preliminarz sumaryczny dochodów i wydatków funduszu krajowego na rok 1868 zawiera następujące pozycye na cele lekarskie:

D o c h o d y.

B. Fundusz krajowy w obszerniejrzém znaczeniu:

1. Główny szpital we Lwowie:		
a) oddział chorych .	80.506 zła.	
b) „ położnic .	528 „	
c) „ obłąkanych	7.092 „	88.126 zła.
2. Zakład podrzutków		1.500 „
3. Szpital św. Łazarza w Krakowie:		
a) oddział chorych sporadycznych	41.026 zła.	
b) oddział położnic i podrzutków . . .	13.633 „	54.659 „
4. Szpital św. Ducha w Krakowie:		
a) oddział obłąkanych	4.224 zła.	
b) „ syfilitycznych	15.311 „	19.535 „

W y d a t k i.

A. Fundusz krajowy w ściślejszém znaczeniu:	
III. Koszta leczenia ubogich chorych . .	244.000 zła.
IV. „ szczepienia	17.126 „
V. „ sanitarne	29.126 „
B. Fundusz krajowy w obszerniejszém znaczeniu:	
2. Szpital główny we Lwowie:	
Oddział chorych	89.674 „
3. „ położnic	8.484 „
4. „ obłąkanych	42.727 „
5. Fundusz podrzutków	80.961 „
6. Szpital św. Łazarza w Krakowie:	
Oddział chorych sporadycznych . . .	35.416 „
7. „ położnic i podrzutków	51.606 „
8. Szpital św. Ducha w Krakowie:	
Oddział obłąkanych	9.975 „
6. „ syfilitycznych	19.169 „

Po uchwaleniu pojedynczych rubryk w dyskusyi specyalnéj przyjęto następujący preliminarz sumaryczny dochodów i wydatków funduszów krajowych na rok 1869.

D o c h o d y.

A. Fundusz krajowy w ściślejszém znaczeniu:	
1. Dochody własne	85.900 zła.
B. Fundusz krajowy w obszerniejszém znaczeniu:	
2. Szpital główny we Lwowie:	
Oddział chorych	82.920 „
3. „ położnic	554 „
4. „ obłąkanych	7.209 „
5. Fundusz podrzutków	1.500 „
6. Szpital św. Łazarza w Krakowie:	
Oddział chorych	41.852 „
7. Oddział położnic i podrzutków . . .	14.747 „
8. Szpital św. Ducha w Krakowie:	
Oddział obłąkanych	4.969 zła.
9. Oddział syfilitycznych	14.367 „

W y d a t k i.

A. Fundusz krajowy w ściślejszém znaczeniu:	
III. Koszta leczenia ubogich chorych . .	244.000 „
IV. „ szczepienia	126 „
V. Wydatki sanitarne	126 „
B. Fundusz krajowy w obszerniejszém znaczeniu:	
2. Szpital główny we Lwowie:	
Oddział chorych	93.456 „
3. „ położnic	7.106 „
4. „ obłąkanych	42.950 „
5. Fundusz podrzutków	81.937 „
6. Szpital św. Łazarza w Krakowie:	
Oddział chorych sporadycznych . . .	34.200 „
7. „ położnic i podrzutków	51.043 „
8. Szpital św. Ducha w Krakowie:	
Oddział obłąkanych	9.058 „
9. „ syfilitycznych	16.718 „

(„Gaz. lw.“)

Petycya o szpital homeopatyczny.

Na posiedzeniu sejmu krajowego dnia 5 października rb. petycyą pięciuset obywateli o założenie szpitalu homeopatycznego, połączonego z kliniką, oddano wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby sprawę tę dokładnie zbadał i o ile z wyniku tych badań za stosowne uzna, izbie przedłożył w swoim czasie odpowiednie wnioski.

Petycya o zmianę szkoły chir. lwowskiéj.

Na posiedzeniu wieczorném dnia 6 października: Petycyą Towarzystwa lekarzów galicyjskich o zmianę odpowiednią wymaganiom nauki oddziału lekarsko chirurgicznego przy uniwersytecie lwowskim, z uwagi iż sejm nie ma kompetency do rozstrzygnięcia téj sprawy, odstąpiono c. k. prezydyum namiestnictwa do właściwego załatwienia.

Zmiany w budżecie co do potrzeb lekarskich.

Na podwyższenie płac sekundaryuszom i służbie w szpitalu głównym we Lwowie przyznano na rok bieżący 1320 zła. Ta pozycya była gwałtownie potrzebną, zwłaszcza że dotychczas niektórzy sekundaryusze pobierali płacy rocznéj po 150 zła., a zatém mniej niż stróże we Lwowie pobierają.

Wykreślono z budżetu na ten rok: 1) koszta podróży i dyety lekarzy, wysyłanych do szczepienia ospy i leczenia epidemii i zarazy na bydło 42.000 zła., ponieważ tego rodzaju koszta skarb państwa winien ponosić; 2) subwencyą na budowę domu obłąkanych na Kulparkowie, ponieważ na zakład ten jest fundusz gotowy przeszło 300.000 zła.

(„Czas.“)

Sprawa domu obłąkanych w Owińskach.

Sejm przeszły Wielkiego Księstwa Poznańskiego, uznając konieczną potrzebę urządzenia domu przytułku dla chorych na umyśle, którzy nie są do uleczenia, wybrał przed trzema laty z łona swego komisyą, która propozycye pana Żelasko z Kowanówka, gdzie się zakład jego prywatny znaj-

duje, pod ścisłą miała wziąć rozwagę, o rezultacie zaś przyszłemu sejmowi zdać sprawę. Wedle propozycyi p. Żelaski miały stany na rzecz prowincyi zakład istniejący w Kowanówku od niego kupić, albo też na 100 morgach, bezpłatnie przez niego ofiarowanych, nowe wznieść budynki, jako przytułek dla obłąkanych, którzy nie są do wyleczenia, urządzić ogród i to wszystko pod jego oddać zarząd. — Komisya z chwalebną sumiennością wywiązała się ze stawionego zadania i po zniesieniu się z lekarzami obłąkanych w Berlinie, królewskim budowniczym rejencyjnym Kochem i zbadaniu całéj rzeczy w kilku terminach w miejscu gruntownie, stawia w osobnym, na przekonywających motywach opartym memoryale następujące wnioski: Aby od wszelkich tranzakcyi z panem Żelaską odstąpić; 100 morgów ziemi od pana Treskowa w Owińskach zakupić, na nich wznieść nowe budynki dla 160—200 obłąkanych i odpowiedni założyć ogród; istniejący zaś zakład na przytułek dla tych nieszczęśliwych obrócić i urządzić, którzy nie są do wyleczenia; puścić w obieg 300.000 tal. obligacyj 5procentowych prowincyonalnych z 2½ pct. amortyzacyi; — to najgłówniejsza treść wniosków, które stany jednogłośnie z tą jedynie zmianą przyjęły, aby 1procentowa była kwota amortyzacyjna. — Jeżeli zważymy, że w Wielkiém księstwie wedle wykazów statystycznych 1600 obłąkanych na 1,523.729 ludności mamy, w Owińskach zaś tylko dla 120 jest pomieszczenie, kiedy np. Brandenburgia na 2,616.583, prowincye zaś nadreńskie na 3,346.195 mieszkańców pierwsza dla 1188, drugie dla 1090 obląkanych posiadają urządzone zakłady, dziwić się nie będziemy, że posłowie nasi na tak znaczną sumę nietylko ze względu na samych obłąkanych, lecz i w interesie bezpieczeństwa już nie osób pojedynczych, ale całego społeczeństwa, jednogłośnie dali zezwolenie. Nie bez interesu będzie zapewne przytoczenie przy téj sposobności liczby obłąkanych, których od urządzenia zakładu w roku 1833 aż do końca roku 1867 do niego przyjęto. Liczba ogólna wynosi 1369, z któréj 705 przypada na obłąkanych narodowości niemieckiéj, 425 plemienia polskiego, 240 pochodzenia żydowskiego. Daléj przychyliły się stany do wniosku wydziału dania radzcy rejencyjnemu i budowniczemu p. Kochowi remuneracyi 600 tal., tajnym zaś radzcom zdrowia panom drowi Esse i drowi Nasse, każdemu po 200 tal., prócz wynurzenia w imieniu Wielkiego księstwa zasłużonego podziękowania za chętną a bezpłatnie udzieloną czynną pomoc przy wypracowaniu projektu. Prócz tego zezwolił sejm na danie subwencyi jednorazowéj w ilości 1000 tal. hrabiemu von der Recke-Volmerstein z Kraśnicy, który z własnych funduszów dom dla upośledzonych na umyśle założył, a w którym 10 chorych z naszego księstwa się znajduje, z warunkiem, aby 15 łóżek dla niedołężnych naszéj prowincyi urządził. Petycyą (referent p. A. Radoński) zakładu Sióstr miłosierdzia o wsparcie uwzględniono, przeznaczając dlań wypłatę 2000 tal. z funduszów kasy zasiłkowéj; wniosku zaś panów doktorów Mateckiego, Kaczorowskiego i Sęckiego o odpowiednią ich pracy w zakładzie Sióstr miłosierdzia gratyfikacyą stany uwzględnić nie mogły, ponieważ rzeczony zakład nie jest zakładem prowincyonalnym; zapomogą zaś 2000 tal. uczyniono wszystko, co z funduszów prowincyonalnych uczynić było można. — Nadmienić mi wypada, że referaty w obu odczytano językach. („Dz. Pozn.")

Dr. S. Gałęzowski jako gość zawitał do Krakowa. — Komuż z rodaków nieznane to szanowne imię? W kimże samo jego wspomnienie nie wywołuje czci dla zasług męża, słynącego nietylko z nauki i niepospolitéj biegłości w sztuce wykonawstwa chirurgicznego, ale bardziéj jeszcze z cnót obywatelskich i poświęcenia bez granic dla dobra powszechnego; zwłaszcza też dla wychowania młodzi polskiéj, zrodzonéj na tułactwie, na pożytecznych ojczyznie swojéj obywateli.

Grono tutejszych lekarzy nie mogło sobie odmówić téj przyjemności uraczenia tak czcigodnego kolegi choćby tylko skromnym bankietem, który odbył się dnia 22 b. m. w 40 blizko osób. Na nim dr. Majer spełnił chlubny obowiązek oddania krótką wzmianką należnego hołdu wielkim zasługom znakomitego spółtowarzysza, co hojnemi dobrodziejstwy nietylko obsypał ziomków i zakłady dla nich przeznaczone, ale dla imienia polskiego zdobył szacunek starego i nowego świata.

Mówiący wspomniał zarazem o głównym celu, któremu miasto nasze odwiedziny te zawdzięcza, a jest nim uratowanie od upadku szkoły w Batignolles, dającéj nietylko biednéj młodzi polskiéj na obcą ziemię rzuconéj przytułek i utrzymanie: ale — co najważniejsza — staranne wychowanie usposabiając ją do różnych pożytecznych zawodów i nauk wyższych. Smutne bowiem stosunki ostatnich czasów zniewoliły prezesa tego zakładu naukowego — a jest nim zacny nasz ziomek — do oglądania się za zasiłkiem z kraju; a pomimo opłakanego położenia, w jakiém się miasto nasze pod względem zasobów materyalnych znajduje, kończył prof. M., ma on przecież tę niezachwianą nadzieję, że Krakowiacy, choć biedni, choć środki ich skromne nie dorównywają ich chęciom, to wszelako wedle sił swoich dowiodą, ile cenić umieją szlachetne usiłowania bawiącego pomiędzy nimi znakomitego rodaka.

Odpowiedział na tę przemowę sędziwy gość słowami serdecznéj podzięki, ograniczając skromnie wielkość swéj zasługi podzieleniem się nią z wielą innymi spółtowarzyszami pracy; a wyłuszczywszy pokrótce koleje zakładu, którego jest opiekunem i orędownikiem, polecał go gorąco względom ziomków swoich. — Prof. Skobel wzniósł jeszcze zdrowie drugiego wielce zasłużonego weterana prof. dra Brodowicza, a doraźna składka z ochotą przez zgromadzonych uiszczana uwieńczyła to mile zebranie. Plon jéj wyniósł, nie wliczając ofiar złożonych bądź pierwéj bądź późniéj jeszcze przez tutejszych lekarzy — około 250 zła. *O.*

Walne zgromadzenie w przedmiocie zjazdu lekarzów i przyrodników polskich odbyło się dnia 27 bm. w sali większéj Towarzystwa nauk. krak. — Obecnych było osób trzydzieści i kilka. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego dra Kremera treściwą wzmianką o celu i pożytku takich dorocznych zebrań i po odczytaniu następnie sprawozdania przez dra Janikowskiego zgodzono się w zasadzie na zaprowadzenie dorocznych zjazdów, a powzięta po długich rozprawach uchwała objawiła życzenie, aby pierwsze takie zgromadzenie zebrało się w ciągu roku 1869 w Krakowie, i poruczyła wybrać się mającemu wydziałowi gospodarczemu przedstawienie uwag i poprawek do projektowanego statutu, które uzna za stosowne walnemu zebraniu; tudzież oznaczenie stanowcze terminu zjazdu, a w razie przeszkody i odroczenie onego na późniéj.

Wkońcu przystąpiono do wyboru wydziału gospodarczego, skutkiem którego w skład jego weszli: Baraniecki, Blumenstok, Jabłoński, Janikowski, ks. Janota, Kremer, Majer, Nowicki, Oettinger, Piotrowski, Ściborowski, Warschauer.